

Cena 2 kop.

WIA DOMOSCI CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki,
poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia
Dąbrowskiego.

Sobota, dnia (18) 31 Marca 1906 roku.

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa, Aleja II № 38, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa № 21, adres telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-ej wieczorem; w niedziele i święta od g. 4-ej do 6-ej p. południu.

AGENTURY: w Sosnowcu: Księgarnia p. K. Ro-wińskiej i p. f. „Wiedza”;
w Dąbrowie: Księgarnia p. K. Kostrzeńskiego.
w Słubic: Księgarnia p. Smyczynskiego.
w Pogoni: Księgarnia M. Bartnik.
w Zawierciu: Księgarnia p. Lubeke.
w Noworadsku: Księgarnia p. f. „Janina”.
w Warszawie: Biuro ogłoszeń Ungra.

Reprezentantem naszym w Zagłębiu Dąbrowskim jest p. Paweł Deryng, Sosnowiec, ulica Mordziejewska № 27.

CENA PRÉNUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

OGŁOSZENIA:

1 wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na-desłana” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop., na ostatniej stronie 10 kop., drobne za jeden wyraz 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

Gabinet leczniczo-dentystyczny Michała Rozenowicza,

leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez najmniejszego bólu. Specjalność: zęby sztuczne bez podniebienia i koronki złote.

I-sza Aleja № 8 dom pani Rogockiej,
vis a vis rest. Fuchsa.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniebienia.
I-sza Aleja № 10 d. p. pod Reicher, gdzie stróż aut. p. Nowicki.

Mowa ojczysta.

Słynny włoski pisarz Edmund Amicis, który wstawił się głównie książkami przeznaczonymi dla młodzieży, w jednej ze swych książek napisał wstęp o mowie ojczystej. Podajemy niektóre zdania włoskiego pisarza.

„Kochasz mowę ojczystą, nieprawdaż? Kochamy ją wszyscy. Miłość języka naszego jest nierozdzielnie związana z uczuciem podziwu i wdzięczności, jakie nas łączy z przodkami naszymi i chwałą imienia naszego w świecie. Kochamy mowę swoją, gdyż przodkowie nam ją stworzyli, opracowali, wzbogacili, a myśmy ją otrzymali po nich w dziedzictwie, jako święty spadek; kochamy ją, bo miliony istot z krwi naszej przez wieki wypowiadały tą mową myśli swoje. Kochamy ją, bo jest naszą karmicielką umysłu, obrazem naszego rozumu i duszy, obrazem najwyższym naszej rasy. Kochamy ją, bo jest echem naszej przeszłości i głosem naszej przyszłości.

I dla tego jeszcze ją kochamy, bo jest najpiękniejszą, najbogatszą, najpotężniejszą; taka różnorodna, bo jest zbiorem wielu narzeczy. Jest nieodróżnialna obfitością wyrazów i żywością koloru, niby ziemia w wiecznej wiosnie.

Praca! ach, jakże rozkoszna jest ona, gdy wspólnie z matką—ziemią ją odbywamy!

Żadne inne, z zajęciem tem nie da się porównać; ono najszlachetniejsze, najpotężniejsze!

Czy bezkryty mieszczyzna, pedzący dni wśród pyłu zabrudzonych ulic, gniących rynsztoków, dymu i kurzu, ma skąd czerpać pełną pierś ożywcze tchnienia natury?

Wies daje wszystko!

Ale wiesz skazaliśmy na kopciszka, jest więc nim, a mimo to, zazdrości jej trzeba zdrowia i tęgosc!

O, wsi polska, wsi w niewyżerpane skarby uczuć bogata, w cudowne kształty przystojona—żyj wieki, żyj silna, bądź błogosławiona!

II

Z karetki pocztowej w Sieradzu wysiadło dwóch pasażerów. Starszy wiekiem, podając rękę młodszemu, oświadczył:

— Zapytaj pan w hotelu Polskim, a niezwłocznie konie tam na pana już oczekują.

— A gdzie znajduje się ten hotel?

Ledwie młodzieniec to wyrzekł, gdy podbiegł o rudym zarostzie żydek, który, zdziewany czapkę, z niskimi ukłonami zastąpił drogę młodzieńcowi.

— Już go wielmożny pan doprowadzę, niech wielmożny pan idzie—zaprasza!—A może są do odebrania rzeczy, jo w te chwile odbierę, niech wielmożny pan da kwytancję.

Zaskoczony tak młodzieniec, potęgował się ze starszym towarzyszem, który niebawem zniknął w jednej z bocznych uliczek.

— Więc prowadzi!—rzekł do faktora.

Cudzoziemcy podziwiają ją, lecz my kochamy ją dla tej piękności, która nam jedynie się objawia. Jej melodyjność odsłania nam nieskonieczną mość wspomnień, pozostałych po tych, którzy żyją i po tych, którzy umarli. Dla nas jest ona muzyką uczucia, bólu i radości; i jeszcze dla tego ją kochamy, bo jest głosem serca naszego i światłem naszego sumienia.

Lecz cóż jest warta miłość własnej mowy, gdy jej nie znamy? czy potrzeba dowodzić, że nie tylko przez miłość, lecz ze względu na interes własny, na konieczność, powinniśmy znać mowę ojczystą.

Ileż to razy w życiu sprawy ważne zależą od odpowiedniego wyrażenia myśli naszej lub uczucia! Powiadają, że człowiek wart tyle, ile umie; lecz wartość jego w znacznej części zależy i od tego, jak potrafi wypowiedzieć to, co umie. Język jest nie tylko ozdoba ducha—jest też drzewem w walce życiowej, jest siłą i swobodą umysłu, jest kluczem do serca i sumienia bliźnich, jest narzędziem pracy i szczęścia.

Uczyć się języka powinniśmy też przez poczucie obowiązku obywatelskiego. Podobnie jak wszystko i język z biegiem czasu ulega przemianom. Przybywają nowe wyrazy i nowe zwroty, podobnie jak na drzewie wyrastają nowe liście. Nic tu nie ginie, tylko znaczenie wielu wyrazów się zmienia—bo takie jest prawo natury. Wszakże tych przemian naturalnych i nieuniknionych w mowie, nie należy mieszać z zepsuciem języka, pole-

Rudowłosy miał już w ręku waliszkę i z miną zadowoloną poszedł naprzód.

Stał przed piętrowym domem.

— Tu proszę wielmożnemu panu. A skąd mają być konie.

— Z Rudawy.

— A to kole Warty, to wielmożny pan do dwór, czy do stary rządcy?—pytał ciękawie.

— I tu i tam—odrzekł młodzieniec.

— Aj, to pan profesor!—wykrzyknął. Jasniedziwy z Rudawy, ten pan Scholzen, co ma wielki fabryk w Łódź, to un wczoraj przejeżdżał przez Sieradza, to un mówił do mojego ojciec, co dzys przyjeździe korpentynor do jego starszy syn.

— Czemże jest twój ojciec?

— Nu, tyż faktor, tylko stare faktor, jemu wszyscy znają, bo un stręcy miejsca oficjaliste; un tyż mówił, co by jo uwodził na pan korpentynor i przyprowadził go na szalanda.

— Dlaczegoż mnie profesorem nazwał?

— Nu—śmiejąc się, odrzekł żydek—lo nos to pan je profesor, a lo wielgie państwo korpentynor. Niech wielmożny pan wzięcie do restauracje, a jo powim Walkowi, co by konie zakładał.

Młodzieniec wszedł do wnętrza hotelu, żydek zaś pobiegł w podwórze.

Niebawem wyjechała bryczka w parę do- brych gniadozów, z młodym parobczakiem na koźle.

Żydek, podsadziwszy na brykę młodzieńca i otrzymawszy odeń wynagrodzenie, obiecywał, że wkrótce odwiedzi Rudawę, bo ma tam ciętą zakupić.

(d. c. n.)

2)

Władysław Rowiński.

UBODZY.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A niech ta bede paździerz, ale wy, Macieju, to ulengotka, bo ino w słowie byście lezeli!—śmiała się ta sama.

— A ty jakas!—półgimniewnie krzyknął wó- darz i odwrócił się do dalewczyny z kijem.

„Paździerz” uciekła na drogę, a za nią pobiegły cztery towarzyski, chichocząc.

Jedzień zatrzymał się przy ratajach, — Hej! ksob, ksob, siwy, a nuzel—wołał jeden.

— Pru! ocib! prru! ocib!—bukał drugi. Woły, żując beżmyślinie, szły przed siebie, rżnąć plugiem skiby głębokie.

Rataje, pochyleni nad rekojęściami, trzymali je krzepko w dłoniach, krocząc uzmojeni za wołami.

Czasami lemiecz zadzwierał o kamień, czasami rozległ się przytyk od bata po skórze bydlęcia, które w uderzone miejsce machało ogonem, niby chcąc bół złagodzić.

Następowała uroczą przedwiozecz wiejaka, która rolnikowi rozsada pierś, gdyż oznaj- mia chwilę blagiego wypoczynku. Razniej mu wtedy idzie praca, choćby ostatki sił, przecież wyjecha je z ochotą, bo zachód słońca da mu zadowolenie niewysłowione, jakieś rozkoszne, jakieś mocne!

gajacem na wprowadzeniu wyrazów zbytnich i nie naszych.

Otoż obowiązkiem każdego obywatela jest ochraniać język ojczysty od takiego zepsucia. Kto przyczynia się do kalectwa języka, ten niech się nie chwali, że kocha ojczyznę.

Te same względy, co każą nam szanować i ochraniać nieprzebrane skarby sztuki, pozostawione przez ojców naszych, każą też szanować i ochraniać spuściznę języka, którą nam przekazali i którą my z kolei przekazać winniśmy dzieciom naszym nietkniętą i nieskalaną. Miłość ojczyzny zatem, poczucie godności narodowej, interes osobisty i ogólny powinny nas zniechęcić do używania własnego języka, nie bacząc na to, w jaką warstwę społeczną los nas rzucił, nie bacząc na stanowisko, zajmowane w społeczeństwie i na rodzaj pracy zawodowej; nie bacząc na to, w jakiej dzielnicy ujrzelśmy światło dzienne lub żyć jesteśmy zmuszeni. Znać powinniśmy język, bo ojczyzna i język, myśl i mowa, mowa i życie—to jedno.

Edmund Amieis.

„Stosunki polsko-rosyjskie“.

„Ruskoje Gosudarstwo“ kokuje Polaków już drugim listem o stosunkach polsko-rosyjskich. Treść tego listu brzmi jak następuje:

„Nad sprawą polską w ostatnich czasach bardzo często debatowano na łamach prawie wszystkich gazet. Pozwólcie i mnie tedy jako obeznanemu dokładnie ze stanem rzeczy w Polsce, nie z artykułów gazeciarskich, — wypowiedzieć swe zdanie:

„Pomimo, że stosunki w tym kraju obecnie są bardzo zawiśnięte, to tylko można powiedzieć, że nastroju, jaki panował w latach 31—63, dziś niema i wywołać go nie podobna — jak nie podobna marzyć o powrocie starej Polski szlacheckiej.

„Magnaci, którzy wiele stracili ze swego znaczenia i bogactw, skłonni są do marzeń o Polsce niepodległej, ale wszystkie te złudzenia jeszcze mniej mają pod sobą gruntu realnego, niż osławione mrzonki legitymistów francuskich.

„Nawet obywatelstwo średnio zamężne dziś myśli inaczej. Więzy ekonomiczne, któremi kraj połączył się z Rosją są dziś zbyt wielkie i trwałe: handel, przemysł, służba koronna i prywatna — utrzymują obecnie wielką liczbę polskiego obywatelstwa, a pozbyć się wszystkich tych korzyści dla świetlanego mirażu ujrzenia króla w Warszawie — jest to perspektywa wcale nie pociągająca. Inteligencja polska doskonale pojmuje, że na samą myśl o niepodległości Polski — Niemcy odezwią się natychmiast. Po nieśczęśliwym 1863 roku Bismarck proponował Polakom przyłączenie się do Prus konstytucyjnych i wolnych (Wielka miała być granica), ale ówczesny kierownik spraw polskich, Adam Czartoryski, nie bacząc na represje w Wilnie i Warszawie, stanowczo odrzucił bismarkowskie propozycje.

„Nigdy pod Niemca — brzmiała odpowiedź z hotelu Lambert — i służnie.

„Włościanstwo polskie dziś jest zupełnie odosobnione. Porządki Milutina przyjęły się w jego sferach; nadano mu ziemię, a nie przyduszone ciężarem gminnej posiadłości.

„Z obecnego położenia naród polski jest, jak pisał „Ruskoje Gosudarstwo“, prawie zadowolony. Naturalnie, można go porwać, popchnąć, lecz chodzi o to, że niema komu go porwać, tymbardziej, że nie jest do tego bardzo podatny. W Polsce stoi dziś więcej niż 200 tysięcy wojska, w tej liczbie 50 tysięcy kawalerji i artylerji. Wszystko to żywi się i spożywa produkty krajowe. Ołbrzymie sumy wpływają do kieszeni polskich gospodarzy i pozbycie się sprzedanych produktów na miejscu za wcale nieznąłą cenę, włącznie do kubka mleka, równałoby się

dla właścicieli folwarków, i włościan prawie, że zupełnej ekonomicznej ruinie (f).

„Należy dodać, że nawet kler katolicki, wciąż jeszcze bardzo wpływowy, dziś jest całkiem inaczej nastrojony, niż podczas smutnego okresu 1863 roku i o nawoływaniach przezeń do oderwania się mowy nawet niema.

„Jedynie tylko proletariąt i znaczna część robotników poddały się zarazie nauki niemieckich socjalistów i prze do rewolucji. Lecz nawet i tu oderwanie się od Rosji nie leży bynajmniej w planach najbliższych. Wichrycyiele w Polsce, tak samo jak w Rosji, marzą o jakiejś tam nieokreślonej w swych formach „republi-ce proletariackiej“. Właściwie mówiąc, ci fantasiści marzą zupełnie o czem innem, a to o przeksztalceniu świata całego na nowych prawach, lecz nie o losie Polski. Ten tylko element w Królestwie jest względem Państwa wrogo usposobiony, lecz nie jest to polski żywioł, a przedziej międzynarodowy.

„Marzą niekiedy o królu w Warszawie tylko Polacy, mający, mówiąc właściwie, mało wspólnego z Polską, Białorusini, Litwini, dalej Polacy od dziesiętków lat zamieszkali w guberniach centralnych — wszyscy zaś bardzo zadowoleni z Rosji, skłonni są do marzeń o własnym królu, chociaż wszystkie ich marzenia — najwyżej zabawa niewinna.

„Dla badacza stosunku Polaków do Rosji, który coraz bardziej i bardziej oddalać się będzie ze Wschodu na Zachód, idea oderwania się od Państwa coraz więcej tracić będzie ze swych kolorów tęczyowych. Na Litwie poniekąd żyje ona gdzieś, jakkolwiek nie wzbudza już zbytniego zainteresowania się, ale w Warszawie stała się tylko fantasmagorją, bez krwi i ducha.

„Jedynie więc magnaci debatują poważnie nad sprawą niepodległości, wskazując nie oni decydować będą, na jakich warunkach dwa słowiańskie ludy złączą się z sobą i zawrą dawno oczekiwany pokój.

„Jak widać z tego listu, taki jest prawdopodobnie, według nowego kursu, pogląd na sprawy polskie niektórych osób ze sfer urzędowych w naszym kraju.

Kalendarzyk.

D. 31 marca.

Imiona chrześcijańskie: dziś Beniamina M., jutro Teodory M.

Imiona słowiańskie: dziś Zbigniewa, jutro Sadowira.

Wschód słońca g. 5 m. 41, zachód g. 6 m. 29.

Daty historyczne: 1594. Śmierć Iwana Groźnego. — 1596. Narodziny Karłowicza.

Wobec rozpoczynającego się kwartatu przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że

CHAS ODNOVIĆ PRENUMERATE.

NOWINY.

CZĘSTOCHOWA.

Język polski w szkołach. Stosownie do wyjaśnienia ministerjum oświaty obecnie wszystkie przedmioty nauczania początkowego w szkołach jednoklasowych i w pierwszych klasach pozostałych szkół początkowych okręgu warszawskiego mogą być wykładane w języku ojczystym uczniom polskim lub litewskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, który pozostaje obowiązującym dla wszystkich i wykładany będzie po rosyjsku, rozmowy zaś u uczniów poza lekcjami w szkole mogą być również prowadzone w języku ojczystym.

Dyrekcja naukowa łódzka otrzymała również okólnik ministra oświaty w sprawie języka wykładowego w szkołach 1-klasowych i początkowych miejskich i wiejskich. Kopję okólnika rozesłano nauczycielom, którzy, opierając się na nim, mogą narządzić zacząć po polsku wykładać wszystkich przedmiotów, prócz języka rosyjskiego.

Bezpłatny przejazd. Minister komunikacji w cyrkularzu do naczelników dróg żelaznych oznajmił, że pozostającym na służbie prawybor-

com do Dumy pozwolono na bezpłatny przejazd do miejsca, gdzie wybory będą się odbywały i z powrotem.

Sąd okręgowy. Po czterodniowej kadencji w Częstochowie wydział karny piotrkowskiego sądu okręgowego opuścił wczoraj nasze miasto.

Naczelnik powiatu częstochowskiego, książe Awałów wyjechał do Petersburga.

Dwa ostatnie przedstawienia. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że towarzystwo dramatyczne pod dyrykcją p. Felńskiego opuszcza nasze miasto, udając się do Piotrkowa. Ostatnie dwa przedstawienia odbędą się w niedzielę po południu po znizonych cenach „Obrona Częstochowy“, początek o godz. 8-jej i wieczorem po raz pierwszy sztuka historyczna Wł. Syrokomli „Obrona Olsztyna“ (Kasper Karliński), będzie to zarazem benefisowe przedstawienie dyrektora teatru, p. F. Felńskiego.

Podczas ucieleści. Aresztant 42-go pułku dragonów, tatar Machudin, odsiadający na odwachu wojskowym przy ul. Przejazd karę więzienną, wybiwszy wczoraj o godz. 5 po poł. szyby w swej celi, usiłował zbiedz. Stojący na warcie żołnierz, wystrzałem z karabinu położył go trupem na miejscu.

SOSNOWIEC.

Odczyty w Sosnowcu mnożą się, jak... króliki. W czasach jednakże powszechnej demokracji spodziewać się po niej należy więcej, niż po różnego gatunku i rodzaju... królikach.

Specjalną uwagę czytelników zwracamy na odczyt p. Mieczysława Kaczanowicza o najnowszych prawach konstytucyjnych. Ciekawy ten wykład usłyszymy w sobotę wieczorem w sali klubu miejscowego.

Tamże w niedzielę dwa odczyty wygłosi znany publicysta p. S. Posner, na tematy: „o konstytucji“ i o „dobroczynności: fałszywej, a istotnej.“

Z RÓŻNYCH STRON.

— Aresztowania i kary. Z Piotrkowa donoszą, iż w d. 25 bm. do więzienia tamtejszego przybyli: p. Zygmunt Jelnicki z Bukowca dla odsiedzenia kary 3-tygodniowej, oraz p. Scipio del Campo, z Kąsika, skazany na 2 tygodnie.

— W Zgierzu, jak donosi „Dzwon polski“, uporeczywie krążyła wieść, jakoby mankiety zamierzali przemocą zawiązać kościołem parafialnym w tem mieście, oraz kościołem w pobliskich Łagiewnikach. W kościele w Zgierzu zebrał się tłum wiernych i przebywał tam do 9 wiecz. na rekołcejach, które miał ojciec Ambroży, paulin.

192. — Warszawa. Czytamy w „Warszawskim dzienniku“: Wybory robotnicze w fabryce Rudzkiego i S-ka miały następujący przebieg: Zebrani prawyborcy włożyli kartki do urny, prosząc dyrektora, aby dnia następnego ogłosił wynik wyborów. Nazajutrz do dyrektora przysłała delegacja robotników, która oznajmiła, że wybory należy uznać za nieważne, wskutek tego, że nikt z robotników wrzucił do urny kartki podwójne i zażądała powtórzenia wyborów. Otrzymałszy urnę z kartkami robotnicy zniszczyli jej zawartość, a uczestniczenia w nowych wyborach odmówili.

— Kallez. Z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych ponowne wybory w tych gminach, w których nie zebrała się dostateczna liczba pełnomocników, nie odbędzie się.

123. — Znowu wielki proces. „Katowitzer Zeitung“ pisze, że zanoszą się na „wielki polski proces o tajne stowarzyszenia“, w których głównie chodzi o Sokółów z Rozdźdzenia, Szopieniec i Burówka. Sędzia śledczy odbył już podobno u 14 Sokółów rewizje domowe, które miały „nadzwyczaj obciążający materiał“ na wierzch wydobyc.

Katowice. „Górnoślązka“ pisze, że podczas rozpraw w sejmie pruskim nad kwestją szpiegowania księży, wyraził się landrat Heyking, poseł do sejmiku, o księżach, iż zna on swoich „Pappenheimerów“. — Wobec tego 32 księży z powiatu pacyńskiego ogłasza energiczny protest w raciborskiej centrowej „Ober-schl. Volksz.“ przeciw wyrażeniu landrata Heykinga, zaznaczając, że nie stali oni nigdy w takim stosunku do swego landrata, żeby ten miał prawo nazywać ich swoimi „Pappenheimerami“.

— Mysłowice. Czytamy w „Górnoślązku“, że w Mysłowicach przytrzymano pewną kobietę

pochodzącą z Sosnowca, która chciała tam pójść w obieg fałszywe pieniądze. Należy ona do bandy fałszerzy monet, która się składa z wachmistrza policyjnego, jakiegoś policjanta, słusza, kupca i kilku kobiet z siedzibą w Sosnowcu.

Opryszek Józef Ignacy jeden z tych rabusiów, który w świętokradzki sposób zakradł się do kościoła N. M. Panny w Katowicach zbiegł z katowickiego domu chorych, gdzie go internowano dla zbadania jego stanu umysłowego. Policji udało się przychwycić zbiega na rynku w Mysłowicach i odstawić go z powrotem do Katowic.

Bytom. W okręgu bytomsko-tarnogórskim kandydatem polskiego komitetu wyborczego dla Śląska w wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego jest p. Adam Napieralski z Bytomia. Pan N. znakomity publicysta i działacz śląski, dłuższy czas był stronnikiem centrum, które popierał w „Katoliku”; od pewnego jednak czasu wziął rozbrat z owym stronnictwem; kandydaturę jego postawiono w miejsce p. Królika, który niedawno złożył mandat. P. Napieralski ma wielki mir między ślązakami i z pewnością będzie wybrany, a wówczas powiększy liczbę członków Koła polskiego.

Z instytucji.

Odezw.

W celu wtajemniczenia i większego zainteresowania parafian w sprawy dozoru i budowy kościoła pod wezwaniem św. Rodziny, wydaliśmy sprawozdanie z obrotu funduszów za 1905 r., kosztem 120 rubli.—Byliśmy przekonani, że inowacja przez nas wprowadzona przychylnie przyjęta przez parafian zostanie, a inne Dozory kościelne zniewoli do pójścia za naszym przykładem.

Wiemy, że strajki i bojkoty są na porządku dziennym i obecnie w modzie, lecz niemożemy zrozumieć, w jakim celu niektórzy parafianie odmawiają przyjęcia i bojkotują nasze sprawozdanie.

Albo Sz. Państwo, możecie bez żadnej obawy przyjąć od naszego posłańca wysłane Wam miłe księgi, zakazane owoc w nich niema, zwrot kosztów nakładu nie żądany, wydatek za doręczenie my ponosimy, a jest to tylko rachunek instytucji społecznej, która, pojmując swoje obowiązki, usprawiedliwia się gospodarki i z grosza publicznego.

Członek Dozoru kościelnego parafii św. Zygmunta w Częstochowie:

Siennicki

Z sądów.

O rabunek w pociągu.

Sąd okręgowy piotrkowski na sesji wyjazdowej w Częstochowie rozpatrywał w d. 30 bm. sprawę znanego w mieście naszym leka Sowy. Oskarżono go o zachwyt napad w pociągu na pasażerkę. Pietruszewicz, której skradł woreczek z 3 rb.

Oskarżony dowodził swego alibi, a mianowicie twierdził, że tej nocy, kiedy była pełniona ta zbrodnia, on był u tutejszego nauczelnika okręgu żandarmskiego podpułkownika Bielskiego. Wezwany jako świadek p. B. zeznał, że Sowa robił mu zeznania w różnych sprawach, raz nawet te zeznania przeciągnęły się do późna w noc i ponieważ Sowa obawiał się zemsty socjalistów, którzy już raz jakoby go obłeli kwasem siarczanym, odesłał go pod ochroną stojkowego; ale kiedy to było—nie wie.

Sąd uznał Sowę za winnego i skazał go za rabunek na 3 lata rot aresztanckich.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

* Dziś na benefis p. Lucjana Wiśniewskiego farsa Hennequina „Adwokat Lebrunois” i operetka w 1 akcie „Nad-scena.”

KRWAWY SĄD.

Nieustanne fakty wymuszania pieniędzy przez najrozmaitsze ciemne osobistości, podające się za członków tej lub owej organizacji, a w rzeczywistości nie mające nic wspólnego z jakąkolwiek partią, nietylko nie ustają, lecz przybierają rozmiary coraz groźniejsze. O świeżym zuchwałym fakcie takiego wymuszania, który się wydarzył w Łodzi „Neue Lodz. Zeit.” donosi co następuje: W fabryce Henryka Mietkiego, znajdującej się przy ul. Długiej

† P.

JAN MEYERHOLD,

student Uniwersytetu Lipskiego,

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł w Lipsku w dniu 28 marca, przeżywszy lat 22.

Pogrążeni w głębokim smutku rodzice, bracia i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 2 kwietnia, t. j. w poniedziałek o godzinie 2 po południu z dworca Warszawsko-Wiedeńskiego w Sosnowcu do grobu rodzinnego na miejscowym cmentarzu ewangelickim.

nr. 118 w ubiegłym tygodniu robotnicy strajkowali od wtorku do soboty, wskutek tego zarząd przy wypłacie uwzględnił tylko 1 i pół dnia. Robotnicy żądali wszakże całkowitej wypłaty za tydzień czyli za cały czas strajku i w chwili gdy sprawę tę omawiali z majstrem Kajzerem, wpadło nagle dwóch jakichś obcych ludzi, uzbrojonych w rewolwery Browninga i zażądało rzekomo w imieniu partii niezwłocznego wypłacenia robotnikom całkowitej należności. Ale cóż się okazało: dobroczyńcy bezpośrednio po postawieniu tego żądania, postawili inne jeszcze, mianowicie, aby niezwłocznie wypłacono im za ich „interwencję” i wogóle za „trud” 15 rb. Majster Kajzer, trzymany pod groźbą rewolwerów, wyjął 15 rb. i doręczył przedstawicielom rzekomej partii, którzy w zamian wydali mu kwit, podpisany pseudonimem „Mikry”. Nieznajomi uprzedzili, iż na jutro zgłoszą się jeszcze dla sprawdzenia, czy żądania ich w stosunku do robotników zostały uwzględnione—oddalili się. Robotnicy jednak po tym fakcie niezwyklej interwencji postanowili przekonać się, czy nieznajomi opiekunowie „za pieniądze” są istotnie przedstawicielami partii. Jakoż o godz. 3 pp. dwaj nieznajomi „delegaci partii” stawili się ponownie: wyjęli swoje „Browningi” lecz już o wiele grzeczniej, z uwagi na oświadczenie majstra Kajzera, iż żądaniu stało się zadość, „kazali” p. Kajzerowi już tylko tytułem kary „na rzecz partii” zapłacić im 25 rb. Podczas tego jednak robotnicy postarali się o obecność rzeczywistego członka partii, której rzekomo przedstawicielami byli ci dwaj „dobroczyńcy”. Ten niebawem w osobach obydwo rozpoznął pospolitych oszustów; polecił tedy robotnikom by przytrzymali ich do chwili, kiedy on zawiadomi o tem towarzyszy.—Istotnie, podczas gdy oszuści wyczekiwali na wypłatę 25 rb., członek rzeczywisty partii zdolał zebrać 7—8 towarzyszy uzbrojonych w Browningi, którzy natarli z odrazu na oszustów, dali do nich kilkanaście strzałów i szybko się ulotnili. W następstwie okazało się, iż jeden z pseudo-delegatów około 30-letni mężczyzna został zabity na miejscu. Jedna kula trafiła go w serce, druga w szyję.—Nazwiska nie stwierdzono. Towarzysz jego ugodzony został w szyję. Jestto 19-letni pruski poddany Antoni Wola. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Aleksandra.

Aresztowano redaktora Słodka i współpracownika Marczenkę.

Libawa, 30. TAP. Pojmano tu 3 włoseń, którzy przyznali się do spełnienia zbrodni politycznego na hr. Lambsdorffie.

Belgrad, 30. TAP. Według jednych pogłosek, zezwolono wypuścić na wolność przywódców spisku na króla Aleksandra, według innych, kilku oficerów, otwartych zwolenników zmarłego.

Berlin, 30. TAP. „Norddeutsche Zeit.” donosi, że rozpowszechniane przez niektóre gazety pogłoski o wrzecznej dymisji czy usunięciu się kanclerza obecnego, są całkowicie zmyśnione.

Palermo, 30. TAP. W nocy słyszano wyraźnie huk podziemny. Mieszkańcy wyspy Ustyki opuszczają siedziby.

Budapeszt, 30. TAP. Banffy zwrócił się do prezydenta ministrów z listem otwartym, w którym błaga o otwarciu parlamentu, przewidując w przeciwnym razie następstwa jaknajgorsze.

Lens, 30. TAP. Dziś wydobyto z dwóch sztybów 14 górników, którzy znajdowali się pod ziemią podczas katastrofy. Odzywali się oni zapasami, pozostawionymi po zmarłych towarzyszach, a znalezione w stajni. Wszyscy, z wyjątkiem jednego, zdrowi.

PROJEKT PODATKU DOCHODOWEGO.

Petersburg, 30. TAP. Wczoraj pod przewodnictwem ministra skarbu otwarto posiedzenia komisji mieszanej z wszystkich departamentów w sprawie rozpatrzenia projektu państwowego podatku dochodowego.

ODDZIAŁ KARNY.

Rzeczca, 30. TAP. Z ulicy Dworzeńskiej trzema wystrzelami armatnimi z oddziału karnego połkownika Wołkowa spalono zostało sioło Prystano, ukrywające przywódców bandy rabusiów i łodzie koni: Nikandra i Bolszakowa, przyczem aresztowano ostatniego wraz z synem i jakąś podejrzaną osobą.

Rzeczca, 30. TAP. Wczoraj artylerja oddziału karnego zniszczyła we wsi Kiw-kach w gminie uzłumucskiej, zagrodę głównego przywódcy wyrębu lasów dworskich. Przywódca ten i dwaj jego współnicy—aresztowani.

KONFERENCJA MAROKAŃSKA.

Algieras, 30. TAP. Na posiedzeniu komisji redakcyjnej delegat angielski Nicolson zaznaczył: Niesprawiedliwym jest poddawanie negocjantów surowym karom za pogwałcenie regulaminu celnego przy zachowaniu obecnego systemu administracyjnego.

Koniecznym jest ustanowienie ścisłego nadzoru nad działalnością władz centralnych. W tym celu Nicolson przedstawił osobny projekt utworzenia oddzielnej komisji taksatorów celnych i komitetu celnego.

Londy, 30. TAP. Prasa z ożywieniem komentuje mowę lorda Kitchenera i hr. Minto. „Tribune” uważa, że obawa, co do agresywnych zamiarów ze strony Rosji, jest na niczem nie oparta. „Standard”, „Daily Telegraph” i „Graphic” są innego zdania, według nich Rosja wkrótce zapragnie wynagrodzić swe niepowodzenia na dalekim Wschodzie.

Telegramy.

Petersburg, 30. TAP. W Carskim Siole odbył się dziś Najwyższy przegląd pierwszego batalionu morskigo, który powrócił z Estonji.

Petersburg, 30. TAP. Podana przez parę gazet wiadomość, jakoby minister komunikacji wydał tajny okólnik w sprawie nieprzyjmowania Polaków na wyższe posady na kolei Południowo-zachodniej—pobawioną jest prawdy.

Ryga, 30. TAP. O godzinie 10 wieczorem na elewator, odległy o 2 wiorsty od miasta, napadło 10 uzbrojonych ludzi, którzy wdarli się do wnętrza, napróżno próbowali odbić drzwi dokazy z piętądami. Nie mogąc dokonać rabunku, napastnicy zbiegli, zabrawszy u znajdujących się w pobliżu strażników 2 rewolwery.

Czyta, 30. TAP. Administracja zamknęła gazetę „Zabajkalje” i drukarnię.

Ogłoszenia zwyczajne:

Markus Gradstein dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cenie towarów na komorze w Herbach jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakresie ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein Częstochowa.

J. Piotrowska

dawniej F. Oliwkie wicz w Sosnowcu,
ul. Główna obok Hotelu Victoria.

Poleca na sezon bieżący **Nowości** w następujących działach:

Obicia papierowe. Listwy do RAM.
Pejzaże olejne. Oleodruki różnej treści.
Obrazy Religijne.

Pocztówki w wielkim wyborze.
Specjalność: oprawa obrazów, fotografii i portretów.

Kto chce otrzymać Rb. 10,

powinien wybrać książek za Rb. 100 w ciągu 2 lat,

w Księgarni Wł. Smyczyńskiego w SIELCU p. Sosnowiec.

Księgarnia wydaje na wybraną sumę znaczki, po dojeździe do Rb. 100.— wypłaca gotówką Rb. 10.— Zamawiającym pocztą wysła się znaczki z zamówionymi książkami.

Księgarnia dostarcza wszystkie książki, które z pod prasy wyszły w Europie.

Główny skład wydawnictw Karola Miarki w Mikołowie.

Stagraczyński Zywoty św. Rb. 6, w opr. Rb. 8.

Zywoty i bolesna męka Jezusa Chrystusa Rb. 8, w opr. 10.

O naśladowaniu Jezusa Chrystusa Rb. 3,50, w opr. Rb. 6.

Królowa Niebios, Legenda o M. Hoskiej kop. 70.

Ben-Hür, Opowiadanie historyczne z czasów Jezusa Chrystusa Rb. 2.

i wiele innych

Wielki wybór książek do nabożeństwa od 10 kop. do 10 Rub.

Przedpłata na czasopisma we wszystkich językach.

Zamawiając za Rb. 10.— dodaje się gustowny kalendarzyk, 10 pięknych pocztówek i elegancki szczyryk.

Na sezon wiosenny

Adamazki na suknie w deseniach jasnych i ciemnych.

Materye jedwabne na bluzki za metr pocz. od 1,20—7 mk

Materye wełniane na suknie spacerowe i wizytowe
w deseniach najmodniejszych.

Bolesław Miśkiewicz

w Poznaniu, Stary-Rynek 77.

Księgarnia K. Rowińskiej w Sosnowcu,

ulica Główna dom Potaka.

Poleca w ogólnym wyborze: DZIEŁA treści religijnej, naukowej i beletrystycznej.

Podręczniki do wszystkich szkół Zagłębia.

Ogromny wybór materiałów szkolnych, piśmiennych i artykułów kantonowo-biurowych.

Wytwarzają galanterie, obrazy olejne i t. p.

Oprawy obrazów w gustowne ramy.

Ogromny wybór listów do ram pierwszorzędnych fabryk.

Fortepiany i pianina na składzie.

Wszystko po cenach bardzo umiarkowanych.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Za gotówką i na opłaty miesięczne.

4-6-3

Pp. nauczycielom ustępstwo.

Pracownię Sukien

poleca Szan. Paniom

Wiktorja Karwowska,

ALEJA 3-cia № 49,

(dom Rucińskiego), U. p. w oficyjne.

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel WANDL Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz.
Piękne spokojne pokoje, elektryczne. Winda w domu. Wyborna restauracja. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18045. — służba i portier mówią po polsku.

31 FLORJANSKA 31 Kraków.

Nowo otwarty Handel delikatesów w raz z pokojami do śniadań pod firmą

L. Aksman

odznaczoną kilkakrotnie najwyższymi nagrodami!
poleca się P. T. Publiczności, prosząc o łeczne odwiedzić
Z poważaniem **L. Aksman.**

Cukiernia

W. WŁASZCZUK

w Zawierciu,

Poleca Szan. Publiczności

Na nadchodzące święta Wielkiej Nocy,

wielki wybór baranków i ubiorów do ciast. Przyjmuje zamówienia na baumkucheny, torty od Rb. 1, mazurki od 50 kop., oraz wszelkie ciasta po cenach umiarkowanych.

Drobne ogłoszenia:

Kefir

codziennie świeży wyrabia **Apteka pod Jasną Górą**. W abonamencie 12 kp. Dostawa do domów. Apteka poleca wypróbować wodę na porost i wzmocnienie włosów. Telefon.

Pokój

każdej chwili do wynajęcia.
Cerkiewna № 9, mieszkanie Borzęckiej. 127-3-3

Pokój z kuchnią

Do wynajęcia przy ogródku. Może być z całonocnym utrzymaniem. Wiedomość w miejscu, ulica Zielona Nr. 43, 134-3-2

Kobiety lub dziewczęta

umiejące czytać; potrzebne do roznoszenia „Dziennika”. Wiedomość w Redakcji, Aleja 3-3a Nr. 38, w podwórzu.

Szwajcar,

rosły, w sile wieku mężczyzna, piśmienny, potrzebny zaraz. Zgłaszać się ze świadectwami do biura: Nuty „Częstochowa” w Rakowie.

Uprasza o zajęcie

człowiek mogący pracować uczciwie, umiejący pisać i rachować niedługo, choćby skromnie wystarczające rodzinie mojej. Możliwość kaucji około 200 rb. Wiedomość: Częstochowa ulica Mała 2 m. 4. 107-3-3

W domu Wolbergów,

1-leza Aleja, najlepszy punkt w mieście

Do wynajęcia od św. Jana

3 duże sklepy z mieszkaniem albo składami; 2 mieszkania po 8 pokoi i kuchnia, odpowiednie także na fabrykę. 113-8-4

Modelarski Zakład

nowo utworzony, przyjmuje roboty z rysunków, a także z odlewów. Wykonuje starannie i szybko, z czem poleca się W-m Paniom fabrykantom. Władysław Suk, Teatrna 34 m. 8.

5 pokoi, wanna, wygodny

od Kwietnia, lub Lipca do wynajęcia. Żelazna Nr. 11. 6-4-3